Nr 198. Kraków, Sroda 29 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9kor. 50h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Wybory do Sejmu pruskiego.

W krótce już obywatele państwa pruskiego, którzy ukończyli 24 rok życia i opłacają pewną kwotę podatków bezpośrednich staną — nie u urny wyborczej, bo wybory te są jawne, lecz u stołu wyborczego, ażeby wysłać nowych posłów do Sejmu w Berlinie. Obecnie już w całych Prusiech wre ożywiona agitacya wyborcza. Jest ona w wielu okręgach znacznie żywszą, niż przed laty, ponieważ także socyalni demokraci wystąpili teraz ponownie z własnymi kandydatami. Wobec trzyklasowego jawnego systemu wyborczego są atoli ich widoki bardzo słabe i nikłe i prawdopodobnie też i tym razem jeszcze żaden socyalista do tej Izby „landratów i junkrów“ nie wejdzie. Poprzedni sejm pruski liczył wśród 433 posłów, 210 konserwatystów obu odcieni, 78 narodowych liberałów, 33 wolnomyślnych w dwóch frakcyach, 96 katolickich centrowców i 13 Polaków. Wskutek podziału kilku zbyt wielkich okręgów wyborczych — co ks. Bülow uznał za dostateczną „reformę wyborczą“, liczba posłów pomnoży się o 10, czyli wynosić będzie 443. Ponieważ przyrost ten przypadnie w udziale prowincyom przemysłowym i wielkim miastom, wolnomyślni liczą na to, że przynajmniej te 10 nowych mandatów zagarnąć zdołają. Nadzieja ta może jednakże okazać się zwodniczą. Utonąwszy w bloku konserwatywno-liberalnym, zdyskredytowawszy się swojem głosowaniem za nieszczęsnym paragrafem 7-mym nowej ustawy o zgromadzeniach, wolnomyślni mogą nawet stracić niejeden okręg z dotychczasowego stanu posiadania. I zapewne też ponieśliby znaczne straty na rzecz socyalnej demokracyi, gdyby ich nie chronił przedtem ów system wyborczy w połączeniu z poparciem władz rządowych. Mimo to nie brakuje także głosów, które przepowiadają, że „wolnomyślni“ pruscy ostatnie swoje odstępstwo od wolnomyślnych zasad przypłacą ciężką klęską, że może nawet zupełnie znikną z widowni wyparci przez konserwatystów i nacyonałliberałów. Najprawdopodobniejszą atoli rzeczą jest, że skład sejmu pruskiego nie wiele się zmieni, że konserwatyści stanowić w nim będą i nadal niemal połowę wszystkich posłów, wraz z „nacyonałliberałami“ absolutną większość.

Dla nas najważniejszą kwestyą jest, ilu posłów polskich wejść zdoła do nowego Sejmu? Wybory przed 10 laty uszczupliły liczbę reprezentantów ludności polskiej o dwóch. Wskutek postępów komisyi kolonizacyjnej kandydaci polscy przepadli wówczas w okręgu mogilnickim. Przed pięciu laty z tego samego powodu groziła Polakom podobna klęska w okręgu gnieźnieńskim. Dzięki atoli energicznej agitacyi i skupieniu wszelkich sił wtedy jeszcze zwyciężył tam kandydat polski większością pięciu czy sześciu głosów. Od tego czasu sytuacya jeszcze się tam pogorszyła dla strony polskiej, więc łatwo być może, że tej kolebki narodu polskiego nie będzie już reprezentował w Sejmie pruskim poseł polski. Gdyby obawa ta spełnić się miała, Koło polskie liczyłoby tylko 12 członków. Na szczęście zanosi się na to, że nie tylko nie będzie ono liczebnie mniejsze, lecz zapewne nawet silniejsze, niż w poprzednim Sejmie.

Sprawi to znów — tak samo jak przy wyborach do parlamentu niemieckiego — dzielny lud polski na Sląsku. O własnych siłach wprawdzie — wobec fatalnego systemu wyborczego, nie mógłby on może jeszcze przeprowadzić własnych posłów przy tych wyborach, lecz będzie to możliwe w przymierzu ze stronnictwem centrum. Hakatystyczne żywioły w tem stronnictwie długo się opierały wszelkiemu współdziałaniu ze stroną polską, ostatecznie jednakże wzięły w niem górę żywioły rozważniejsze. Cała zresztą sytuacya polityczna zmuszała wprost centrum do przyjęcia proponowanego ze strony polskiej kompromisu. Przymierze wolnomyślnych z konserwatystami zupełnie odosobniło to stronnictwo, gdyby więc i lud polski poszedł przy wyborach własną drogą, w polskich okręgach Górnego Śląska nie uzyskałby mandatu ani jeden kandydat centrowy. To też pod presyą tej twardej konieczności przyszedł do skutku kompromis polsko-centrowy i to tej treści, że Polacy otrzymać mają trzy mandaty, centrum resztę.

Ponieważ zaś przy pośrednim systemie wyborczym kompromis taki łatwiej da się przeprowadzić, niż przy powszechnych, bezpośrednich wyborach, spodziewać się można, że te trzy górnośląskie mandaty napewno przypadną w udziale polskim kandydatom.

W ten sposób więc, nawet w razie. gdyby w okręgu gnieźnieńskim wybór posła polskiego okazał się już niemożliwym, Koło polskie wrócić może do Berlina silniejsze o dwóch posłów, czyli w sile 15 członków. To zaś wróci mu także utraconą przed dziesięciu laty możność zgłaszania wniosków samodzielnych, które wymagają 15 podpisów.

Na razie więc ku ogromnemu zmartwieniu hakaty, mimo uchwalonych dwóch nowych kolubryn antipolskich rzekome „niebezpieczeństwo polskie“ raczej się wzmoże, niż zmaleje, bo reprezentacya polska w Sejmie pruskim większą mieć będzie swobodę, niż miała dotychczas, i głośniej, oraz częściej jeszcze zdoła przypominać nowoczesnym „Krzyżakom“ ich zbrodnie względem żywiołu polskiego.

Spory językowe a parlament centralny.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

W ponurym nastroju zbierze się jutro parlament. Jeszcze się obrady nie zaczęły, a już jedni przepowiadają upadek gabinetu, drudzy zaś koniec parlamentu. Powszechnie zaś obawiają się, że rychło już przyjdzie do eksplozyi materyału palnego, który się podczas krótkich feryj świątecznych nagromadził, niewiadomo tylko, kto wyleci w powietrze: rząd, czy parlament, czy też tylko niektórzy ministrowie i niektóre stronnictwa. Obawiający się katastrofy pocieszają się atoli jeszcze rokiem jubileuszowym. Nie przypuszczają, aby właśnie w 60 roku swych rządów, wśród uroczystości jubileuszowych w monarchii i wobec monarchów i gości zagranicznych, cesarz-jubilat zmuszony by rozwiązać pierwszy parlament z powszechnego głosowania, który jest w wielkiej części jego dziełem, i rządzić na mocy § 14.

Mimo tej argumentacyi wszyscy z rezygnacyą zbroją się do walki o niewiadomym wyniku i nieznanym nawet celu. Czy może ktoś teraz kusić się o objęcie rządów? Który parlamentarzysta może o sobie powiedzieć, że znajdzie dla siebie większość w parlamencie, większość, któraby była w stanie trudności i kwestye dzisiejsze rozwiązać lub przejść nad niemi do porządku dziennego? Jeżeli taki parlamentarzysta z taką większością istnieje, powinien jak najrychlej objąć ster rządów i dać wreszcie monarchii i ludności możność spokojnej pracy i rozwoju kulturalnego i ekonomicznego. Ale zło leży w tem, że dziś nikt nie jest w stanie zapanować nad sytuacyą.

Spór czesko-niemiecki wstąpił znowu w stadyum niebezpieczne, groźne dla parlamentu i tem samem dla ludności całego państwa, zawisłej od normalnego funkcyonowania centralnej reprezentacyi. Pokazuje się znowu, jak szkodliwem i zgubnem dla całego państwa, a w szczególności dla interesowanych narodów było przeniesienie sporu czesko-niemieckiego do parlamentu. Gdyby spór ten był pozostał na terenie krajowym i gdyby obie strony były szukały porozumienia i dróg do rozwiązania sporu na gruncie Sejmu czeskiego, nie byłoby dziś już może kwestyi czesko-niemieckiej. Przez przeniesienie kompetencyi i pola walki do Wiednia, ubezwładniono tylko parlament i spór zaostrzono.

Lecz mimo tych smutnych doświadczeń centralistyczna prasa wiedeńska stara się teraz gwałtem wciągać parlament także w spór polsko-ruski. Z prawdziwem zadowoleniem dwa razy dziennie zapowiada się „dyskusyę galicyjską“ z powodu ruskich wniosków nagłych i trudno zrozumieć, jaka powstać może korzyść dla Niemców, najbardziej interesowanych w utrzymaniu parlamentu centralnego, jeśli nowe trudności jeszcze bardziej byt jego podkopią? Sądzą oni widocznie, że wyrządzą przez to przykrość Polakom. Mylą się! Szkodę poniosą tylko Niemcy i parlament. Pierwszy krok do rozbicia parlamentu przedsięwzięli Niemcy za Badeniego. Udało im się wtedy istotnie zniszczyć zasadę większości i pokazali, jak mniejszość narzucić może większości swoją wolę — gwałtem. Rzecz jasna, że rychło znaleźli naśladowców. Nie ma w parlamencie austryackim sytuacyi wdzięczniejszej, jak być w mniejszości. Ta rana zadana parlamentowi przez Niemców nie da się już nawet przez znaczne zaostrzenie regulaminu w zupełności zagoić. Teraz przygotowują drugi cios dla parlamentu!

Polacy nie obawiają się ani „dyskusyi galicyjskiej“, ani ewentualnej koalicyi niemiecko-ruskiej. Zawód będzie po stronie Rusinów i Niemców, a trzecim z rzędu w pochodzie żałobnym będzie sam parlament. Rusini pod wodzą biskupa Litwinowicza utworzyli już raz w parlamencie austryackim z Niemcami koalicyę przeciw Polakom, którzy wówczas byli słabsi, niż obecnie, a mimo to bez skutku. Radzimy więc dzisiejszym przywódcom niemieckim i ruskim zajrzeć do historyi tej koalicyi, która stanowczo nie zachęca do powtórzenia tego eksperymentu. Wątpimy też, czy większość posłów niemieckich zechce mimo zachęty prasy wiedeńskiej wejść w sojusz z wielbicielami Siczyńskiego. Prawdopodobnie też Rusini pozostaną zupełnie izolowani w Izbie, co pokaże się już może w dyskusyi nad ich wnioskami nagłemi.

Parlament ugina się pod brzemieniem kwestyi czesko-niemieckiej; większość namyśli się zapewne, czy ma się obciążyć nową jeszcze „kwestyą“, której rozwiązać nie potrafi. Spór polsko-ruski może być tylko w kraju rozwiązany przez porozumienie obu interesowanych narodów. Każde nieproszone wmieszanie z obcej strony sprawę tylko zaostrzy i stworzyć może nowe kłopoty dla parlamentu i dla państwa. To też w przededniu „dyskusyi galicyjskiej“ należy to przypomnieć wszystkim tym, którzy mają ochotę odegrać rolę patronów „uciskanych Rusinów“. *Sz.*

Sprawa Wahrmunda w Izbie panów.

Z Wiednia telefonują nam pod datą dzisiejszą:

Wszystkie dzienniki zajmują się wczorajszą interpelacyą, zgłoszoną przez hr. Franc. Thuna w Izbie panów i groźbą odmówienia budżetu, gdyby profesor Wahrmund nie został usunięty z katedry. „Vaterland“ twierdzi, że interpelacya hr. Thuna stanowi chwilę historyczną. „D. Volksblatt“ podnosi, że interpelacya stanowi intrygę, zwróconą przeciw ministeryalnej grupie antisemitów, którzy w sprawie Wahrmunda zadowolnili się kompromisem i uspokoili się. Organ ministra Gessmanna „Reichspost“ wstrzymuje się zupełnie od wypowiedzenia opinii o interpelacyi hr. Thuna.

„N. Fr. Presse“ podnosi, że groźba odrzucenia budżetu przez Izbę panów, oznacza zupełne zerwanie z dotychczasową tradycyą Izby panów i ogółem każdej grupy konserwatywnej. Budżet jest koniecznością państwową i jest rzeczą wprost niebywałą, aby były prezydent ministrów, jak hrabia Thun, odmawiał budżetu z powodu konfiskaty broszury jednego profesora uniwersytetu. Jeżeli się jednak bliżej przypatrzymy całej sprawie, zobaczymy, że hrabiemu Thunowi wcale nie chodzi o Wahrmunda, ale o prezydenturę gabinetu. Hr. Thun czyni to zresztą nie po raz pierwszy i nie jest sam; za nim stoi grupa osób, które sądzą, że czas ich się zbliża.

„Die Zeit“ pisze w podobnym duchu. Czy słyszaną jest rzeczą — pisze — aby z powodu drobnostkowej sprawy osobistej, grożono odrzuceniem budżetu. Sprawa ta jest jednak tylko pretekstem. Thunowi i jego towarzyszom nie chodzi o Wahrmunda, ale o usunięcie barona Becka. Wątpić jednak można, czy się to hrabiemu Thunowi uda, jeżeliby baron Beck miał za sobą silną postawę Izby posłów.

„N. W. Tagblatt“ podnosi, że gdyby prawica Izby panów obstawała przy swoich groźbach, nastąpiłoby rychło wielkie przesilenie. Gabinet barona Becka uległby rozbiciu, a interpelanci, którzy tę sytuacyę wywołali — chcieliby objąć rządy. Ale grupa hr. Thuna przekonałaby się rychło, że w Izbie posłów nie znalazłaby się większość dla radykalnej grupy konserwatywnej.

„Arbeiter Zeitung“ podnosi, że ci, którzy grożą odrzuceniem budżetu, od dziesięciu lat pobierają sute emerytury, jako byli ministrowie.

Rosya pod wodą.

Wielkanoc prawosławna zastała Rosyę centralną pod wodą. Olbrzymie masy tegorocznych śniegów zaczęły przed dwoma tygodniami gwałtownie tajać. Rzeki zatarasowane górami lodowej kry nie odprowadzały nadmiaru wody, która też rozlała się po całych powiatach wywołując powódź, jakiej dziejo nie pamiętają.

Najdokładniejsze wiadomości o tej niesłychanej pod względem rozmiarów powodzi mamy z Moskwy, która uległa jej na całej jednej trzeciej części swego ogromnego terytoryum. Według słów korespondentów tamtejszych, miasto to oglądane ze szczytu wieży Borysa Godunowa na Kremlu przedstawiało w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia widok zupełnie niezwykły. Całe ogromne dzielnice dokoła wysoko położonego Kremlu i centrum miasta zalane wodą, która w wielu ulicach na Zamoskworjeczju sięga do okien drugiego piętra... Gmachy publiczne, starożytne klasztory i sobory podmiejskie, budowane zwykle na wzgórzach zresztą niewysokich, sterczą teraz z wody jakby w Wenecyi. Mnóstwo ogromnych fabryk zalanych i zniszczonych. Na ulicach, na których pienią się wzburzone fale coraz bardziej przybywającej wody, uwijają się setki łodzi ratunkowych. Na dachach tłumy ludzi wygłodniałych i z ziębniętych wyczekują na próżno ratunku, który odbywa się w tempie bardzo powolnem i w rozmiarach niedostatecznych. Nadomiar złego powódź ogarnęła stacyę wodociągową i filtry, wszystkie gazownie i stacye elektryczne, tak, że zalane miasto pogrąża się wieczorem w ponurych ciemnościach, które obraz powszechnego zniszczenia i nieopisanej nędzy czynią jeszcze bardziej ponurym i wstrząsającym.

Aprowizacya miasta przerwana, ponieważ większa część dworców kolejowych stoi pod wodą i oddzielona jest od miasta potężnemi strumieniami rozszalałego żywiołu. Linie kolejowe poniszczone we wszystkich niemal kierunkach. Słowem spustoszenie zupełne i niesłychane.

O rozmiarach klęski dać może pojęcie fakt, że woda w rzece Moskwie podniosła się o dziewięć sążni ponad normalny poziom, tak, że oprócz Kremlu i najściślejszego centrum miasta wszystko znalazło się pod wodą, na obszarze jakich pięćdziesięciu wiorst kwadratowych.

O szkodach wyrządzonych przez powódź w samej Moskie niepodobna wyrobić sobie nawet przybliżonego pojęcia. Wynoszą one niewątpliwie wiele milionów. Fabryczne dzielnice miasta, które jak n. p. Prjeska mieszczą w sobie ogromne zakłady przemysłowe, są całkowicie zalane. W niektórych fabrykach n. p. prochorowskiej woda sięga jednego sążnia, wskutek czego maszyny są poniszczone, zamulone i długi czas do użytku niezdolne; większość ich potrzeba będzie demontować. Składy surowca i gotowego materyału w takich fabrykach jak prze-

Wystawy jubileuszowe w Wiedniu.

Wiedeń 26 kwietnia.

II. Sztuka niemiecka i czeska.

Wszystkie trzy wielkie wystawy jubileuszowe wiedeńskie urządzono pod hasłem zupełnego wykluczenia artystów obcych. Tylko artyści austryaccy dopuszczeni zostali przez komitety artystyczne „Künstlerhausu“, „Secessyi“ i „Hagenbundu“ do udziału w wielkim turnieju, który ma być popisem wyłącznie austryackiej sztuki plastycznej. Na żadnej z wymienionych trzech wystaw nie ma ani jednego Francuza i Anglika, niema nawet Niemców z Monachium, Drezna i Berlina. Ta okoliczność nadaje wystawom cechę ekskluzywności, która zkądinąd wytwarza monotonię wrażeń i do podniesienia artystycznego obrazu całości bynajmniej się nie przyczynia. Nie wynika z tego jednak aby wystawy te nie były w wysokim stopniu interesujące. Są takimi choćby z tego względu, że dają jasny obraz poziomu artystycznej kultury Wiednia i Austryi, że dają możność ocenienia stanowiska jakie w sztuce współczesnej zajmuje Austrya w stosunku do Anglii, Francyi i Niemiec, i stopnia jej odrębności lub zależności od malarstwa zachodu Europy.

Zależność ta i pochodność od wydatnych źródeł francuskich i angielskich a w najszerszej może mierze od szkoły monachijskiej jest widoczną w całym dorobku sztuki wiedeńsko-austryackiej.

Kolebką i pepinierą wielkiej swojskiej i oryginalnej sztuki własnej Austrya nigdy nie była. Przerabiała tylko na własny użytek i we własnych warsztatach to co jej niosły prądy obce. Miała kilku wielkich malarzy jak Führicha, Alta, Waldmüllera, Schindlera i kilkunastu pomniejszych, których dzieła widzimy zgromadzone na retrospektywnej wystawie w górnych salach Künstlerhauzu, ale ta twórczość razem zgromadzona w przypadkowej kolekcyi potwierdza tylko w pełni wyżej zaznaczoną definicyę.

Plon najbardziej interesujący i najbujniejszy przedstawia wystawa w Künstlerhauzie, imponująca mnogością i różnorodnością wystawionych obrazów i rzeźb. Dominującym atutem wystawy jest portret. Każda z liczby kilkunastu sal mieści po kilka portretów, a słabych między nimi prawie że niema. Króluje między portrecistami oczywiście Angeli i to tak na wystawie współczesnej jak i retrospektywnej. Jego dawniejsze portrety baronowej Seidler, cesarza Fryderyka i jego żony posiadają równą siłę przyciągającą, jak nowsze podobizny modnych pań z arystokracyi wiedeńskiej, przepyszne w rysunku, kolorycie, technicznej maestryi, w której żaden z portrecistów wiedeńskich, nie wyłączając nawet takiego majstra, jak nasz Pochwalski Angelemu nie dorównywa. Obok niego, Lebiedzki, jeden z wczorajszych portrecistów, wybornym portretem prezydenta ministrów br. Becka bije współzawodników. Portrety Krausza, Adamsa, Joannovitscha, Stauffera, Veitha, są każdy z osobna i wszystkie razem jako illustracya kierunku świetnemi dziełami, w których wszystkie kardynalne warunki, jakie stawiać można portrecistom, są w pełni zachowane. Są tam i świetne rembrandtowskie efekty, oświetlenia, wspaniałe techniczne popisy w szczegółach kostyumowych, kapitalny rysunek głów, bez śladu tak pospolitego u nas „puszczania“ podobieństwa.

Pejzaż ściśle realistycznie traktowany ma w Künstlerhauzie wybornych przedstawicieli. Dość tu wymienić wielki obraz Quittnera „Śluza“, kojarzący bajeczne zalety wzorowego rysunku z pełnię tonu i ciepła, aby mieć wyobrażenie o poziomie i sposobie pojmowania pejzażu, który zresztą musiał się rozwinąć bujnie w krajach, gdzie natura rozrzuciła taką moc czarów, jak w Styryi, Tyrolu lub Salcburgu. Kasparides, Charlemont, Ameseder, Russ, Egger-Lienz, Suppantschitsch dają rozmaitość pejzażu tak ogromną, tak pełną siły i tak różnorodną, a zajmującą w technice, że obok portretu zajmuje ona drugie miejsce na wystawie. Tu też należy wymienić świetne wprost wnętrze kościoła pani Wiesinger-Florian, jeden z najlepszych obrazów wystawy, który w Monachium nie dostąpił zaszczytu przyjęcia przez tamtejsze jury. a w Wiedniu budzi podziw bajeczną siłą kolorystyczną, szlachetnym zestrojem architektury i głębią tonu perspektywicznego, przypominającą starych mistrzów.

Dział rodzajowych obrazów jak i wszędzie tak i na obecnej wiedeńskiej wystawie zeszedł nieco na plan drugi, mimo to jednak jeszcze zastąpionym jest dość silnie. Tu króluje Larwin ze swemi tak pełnemi życia prawdy i humoru scenami z życia wiedeńskiego. Nieporównanym jak zawsze jest Max Schödl w malowaniu wykwintnych akcesoryów w interieurach, dywanów i przedmiotów muzealnych.

W grafice prym dzierży prof. Unger. Jego reprodukcya portretu własnego Rembrandta oddająca najdrobniejsze nuanse oryginału jest arcydziełem techniki. Świetnym jest też „Tunel tauryjski“ Michaleka. Kapitalny pełen siły rysunek przedstawiający żłobienie skały za pomocą maszyn jest popisowem dziełem, oddającem świadectwo, że grafika wiedeńska nie stoi w miejscu lecz zdobywa się i w przemyśle i w wykonaniu technicznem na rzeczy doskonałe.

Rzeźba w Künstlerhauzie, zajmuje miejsce honorowe, choćby z tego względu, że z natury rzeczy w hołdzie jubileuszowym jej przyszło w udziale dostarczyć tła i pomysłów dekoracyjnych wystawie jubileuszowej, która z natury musiała swemu hołdowniczemu charakterowi dać wyraz plastyczny. A więc na wstępie rzuca się w oczy w hali głównej olbrzymi relief ścienny wyobrażający apoteozę Franciszka Józefa z trzema allegorycznemi postaciami i portretem cesarskim w pośrodku. Portretów cesarza biustowych i na koniu jest kilka, są kute w marmurze i odlane w brązie różnych majstrów, z tych najlepszy Kindmanna.

Nie brak też apoteozy cesarzowej p. Charlemonta. Scherpesa wielka figura marmurowa Konstantyna przeznaczona do gmachu parlamentu, stoi na granicy rzeźby klasycznej, podobnie jak statua Gracchusa, którą niedawno temu wystawił u Piska p. Lewandowski, a która talent dzielnego naszego artysty reprezentuje z najlepszej strony. W ogromie najróżnorodniejszego plonu rzeźby zoryentować się niepodobna, zadowolić się więc tylko wypadnie wymienieniem prac Hofera (śliczny biust kobiecy), Doblingera (Arcyks. Franciszek Józef), Zinslera (Kolorowa „Pieta“), Żeleznego, Wollecka, Stündla i całej grupy pomniejszych.

Sale pierwszego piętra zajęła wystawa retrospektywna. Urządzono ją przeważnie drogą wypożyczania obrazów będących własnością osób prywatnych lub przechowywanych w galeryach arystokracyi stołecznej. Zabiegi nie musiały być wielkie, gdyż plon stosunkowo dosyć jest nikłym. niemniej jednak daje on dosyć zajmujący pogląd na ewolucyę malarstwa w dobie 60-lecia panowania Franciszka Józefa. Wszystkie niemal głośniejsze nazwiska są tu zastąpione. Ponieważ nie chodziło tu tyle o jakość ile o możliwie najdokładniejszy przegląd perspektywiczny, więc oczywiście wybór jest czysto przypadkowym, nie zawsze interesującym.

Powyżej pozwoliłem sobie wymienić główniejsze nazwiska koryfeuszów minionej epoki, tu tylko nadmienić jeszcze mogę, że wystawa rzuca w wielu szczegółach światło na rozwój talentu wielu wybitnych dzisiaj malarzy, którzy w początkach nie budzili wielkich nadziei. Że jednak nowe kierunki nie zastały ich nieprzygotowanymi i nie przystępnymi dla przyjęcia nowych haseł o tem świadczą choćby tylko obrazy Altha i Hörmanna nie bez słuszności uważanych za poprzedników dzisiejszej moderny.

Drugie z kolei miejsce przypada w udziale „Secessyi“. Grupa ta niegdyś rewolucyjnie nastrojonych nowatorów w sztuce, w ciągu lat dziesięciu zmieniła niemal zupełnie swój skład. Z chwilą gdy usunął się z niej żywioł najrewolucyjniejszy, gdy zrównoważyły się z biegiem lat bujne ale nieokiełzane porywy temperamentu nazbyt wybujałego w pogoni za abstrakcyą i wyszukanym ornamentem jako tłem pomysłów wszelkiej twórczości, zmieniła się w Zjednoczenie artystów, którzy odmieniwszy tylko hasła, pracują spokojnie jako grupa arystokratów w sztuce, szanujących swą godność i nie puszczających się już więcej na wszelakie zdrożne ekstrawagancye w pomysłach.

Z dawnych tradycyj pozostało jednak usiłowanie olśniewania tłem dekoracyjnem, a czynnikiem dominującym stała się rzeźba.

A więc w pierwszym rzędzie nieposlednim dziełem sztuki jest studnia ścienna Mestrovica, dzieło pomyślne i rozwinięte prześlicznie o czterech postaciach modelowanych z wielkim smakiem a wykutych w tonacyi czarnej i białej. Studnia ta wpuszczona w jednę ze ścian jest świetną wystawy ozdobą, a chwalebnym pomysłem architekta Oerleya.

Drugim imponującem dziełem jest olbrzymia złocona figura Archanioła Michała przymocowana do jednej ze środkowych ścian głównej sali. Dzieło czysto dekoracyjne rzeźbiarza Andrisa o charakterze snycerskim ma jednak piętno polotu artystycznego niecodziennej miary. Przeznaczona do odlania w miedzi, wybornie odpowiadać będzie ta figura swemu przeznaczeniu jako dekoracya zewnętrza jednego z nowych gmachów na Bauernmarkcie.

Pstry i różnorodny plon malarski Secesyi rozkłada się równocześnie na wszystkie działy. I tu jednak portret zajmuje dominujące stanowisko, reprezentowany przez Wiedena i Fridricha. Pejzaż ma doskonałego przedstawiciela w Nowaku, który niezrównane pod względem malowniczości i dobrze uchwyconego tematu pejzażowego daje obrazy z nad Dunaju. Hohenberger wystawił ciekawe widoki dworca towarowo-węglowego kolei północnej. Obrazy, te, jak i kilka innych, o motywach architektonicznych wiedeńskich, zakupiło w tej chwili do swych zbiorów muzeum miejskie w Wiedniu. — Kapitalnym jest Oswald Roux ze swemi scenami cyrkowemi, Kraus z typami chłopskiemi z Sarntalu, Jettmar z idyllą malarską „Najada“. Tu też bardzo wyróżniające miejsce zajęli nasi artyści Stefan Filipkiewicz i Włastimil Hoffmann. O ile pierwszy z nich imponuje wyborną metodą malowania śniegu górskiego we wszelkich kombinacyach malarskich, o tyle dosyć reprezentuje tu tę dawną „Secesyę“, która przedewszystkiem w chorobliwej egzotyczności pomysłów upatrywała najwyższe cele sztuki.

Wielki nakład artystycznego wysiłku wyka-

dzalnie, są niemal bezpowrotnie stracone. O stratach zaś kilkuset tysięcy mieszkańców Moskwy nie można wogóle mieć żadnego wyobrażenia.

Jeszcze straszniejsza powódź sroży się w dorzeczu Oki w górnym biegu Wołgi, w północnem dorzeczu Dniepru i w górnym basenie Dźwiny. Najgroźniej przedstawia się wylew Oki, cały jej basen od Kaługi, przez Kołomnę, Rjazań aż do Niżnego Nowogrodu, pod którym rzeka ta wpada do Wołgi, jest zalany. W Rjazaniu wylew jest tak ogromny, że po ulicach miasta jeżdżą parowce...

Wszystkie linie kolejowe biegnące z węzła moskiewskiego na południe w rozmaitych kierunkach są w promieniu kilkuset wiorst dokoła mniej lub więcej zniszczone. Mosty pozrywane, linie telegraficzne poznoszone, wszelka komunikacya uniemożliwiona do tego stopnia, że w ubiegłym tygodniu a zapewne jeszcze i teraz z Moskwy do Kijowa nie można dojechać inaczej jak przez Petersburg i Wilno...

Rozmiary katastrofy powiększyły się jeszcze wskutek tego, że wylewy występowały wszędzie niemal nagle. Zaskoczona niem ludność ratowała już tylko życie tracąc najczęściej cały dobytek w mętnych falach tego niebywałego potopu. Klęska mimo swego ogromu nie ograniczy się jednak prawdopodobnie do zalanego już terytoryum, ale przeniesie się na nowe okolice w środkowym basenie Wołgi. Ogromna ta rzeka teraz dopiero wyzwala się z zimowych lodów i niebawem wystąpi z brzegów, zalewając nie jak corocznie najbliższy pas przybrzeżny, ale ogromne przestrzenie. Już dzisiaj Niżny Nowogród jest otoczony wodą ze wszystkich stron, a niżej położona część miasta znajduje się już nawet pod wodą. Co się stanie, kiedy wyleje jeszcze drugi obok Oki najobfitszy dopływ Wołgi — Kania, trudno przewidzieć.

Słowem, tegoroczna klęska powodzi w Rosyi przedstawia się jako bezprzykładna katastrofa, która rujnując do reszty całe niemal centrum Rosyi, przyczyni się jeszcze bardziej do pogorszenia i tak już fatalnej sytuacyi ekonomicznej, w której się Rosya znajduje.

3 Maja w Krakowie.

Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego w Krakowie opublikował po rogach ulic program uroczystego obchodu, ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja w r. 1791, jaki odbędzie się w Krakowie w niedzielę 3 maja b. r.

O godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez ks. prałata Józefa Krzemieńskiego, wśród którego wygłosi kazanie ks. Zygmunt Janicki. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni".

Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie mowę wygłosi prof. dr K. Morawski, a delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki.

W dniu 3 maja miasto — a głównie Rynek — zostanie udekorowane, a w czasie nabożeństwa będą wszystkie sklepy zamknięte.

Jak się dowiadujemy, prezes komitetu uroczystościowego, r. m. Kosobucki, zwrócił się telegraficznie do marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, z prośbą o pozwolenie, dla uczczenie dnia tego, wywieszenia w dniu 3 maja z jednej z baszt na Wawelu chorągwi o barwach polskich.

Porządek pochodu ułożony został jak następuje: Straż pożarna ochotnicza, straż pożarna miejska. zakład Żurowskiej, zakład Józefitów, zakład ks. Lubomirskiego, szkoły ludowe, organizacya polskiej młodzieży szkół średnich m. Krakowa i Podgórza, I wyższa szkoła realna, II wyższa szkoła realna, państwowa szkoła przemysłowa, wyższa szkoła handlowa, seminaryum męskie, seminaryum żeńskie, szkoła kursów im. Baranieckiego, szkoła św. Scholastyki, stowarzyszenie „Czytelni kobiet", stowarzyszenie nauczycielskie, Koło panien opiekujących się biednemi zaniedbanemi dziećmi, zakład naukowy II Strażyńskiej, stowarzyszenie akademickie, „Sokół" krakowski z muzyką, „Sokół" podgórski, „Sokół" włościan z Bińczyc, Rady gminne z okolic Krakowa z wieńcami, sekcya wycieczek ludowych przy kraj. Zwiazku turystycznym, Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, weterani wojsk polskich, Towarzystwo szkoły ludowej, Koło powiatu krak. kraj. Związku nauczycieli lud. w Galicyi, Towarzystwo krakowskie oświaty ludowej, Związek pracy narodowej, młodzież rękodzielnicza z terminatorami, polski Związek zawodowy robotników katolickich, straż polska, orkiestra polskiego Związku narodowego, polskie Koło kontuszowe, polski Związek narodowy: stowarzyszenie Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha, stowarzyszenie katolickich dorożkarzy, stowarzyszenie katolickich woźnych instytucyj finansowych, stowarzyszenie katolickich węglarzy, stowarzyszenie służby kościelnej, Zjednoczenie kolejarzy, stowarzyszenie galicyjskie kolejarzy „Samopomoc", stowarzyszenie rękodzielników „Praca", Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów, stowarzyszenia: czeladzi ślusarskiej, krawieckiej, rzeźników i masarzy, czeladzi szewskich, stowarzyszenie katolickich sług pod wezwaniem św. Zyty, stowarzyszenie służby katolickiej, stowarzyszenie katolickich stróżów, klub maszynistów kolejowych, stowarzyszenie kucharzy, Polski związek zawodowy pomocników fryzyerskich, Wzajemna pomoc rękodzielników i przemysłowców, Polski związek terminatorów rękodzielniczych, czytelnia Kilińskiego, stowarzyszenie maszynistów, stowarzyszenie „Gwiazda", stowarzyszenie młodzieży handlowej, Kongregacya kupiecka, Izba handlowa, orkiestra krakowska „Harmonia", Izba rękodzielnicza, Krakowskie Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo techniczne, stowarzyszenie budowniczych krakowskich, Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas", gremium aptekarzy, Towarzystwo „Eleuterya", stowarzyszenie Litwinów „Ruta", Koło miejscowe stowarzyszenia urzędników kolei, krakowski klub urzędników poczty i telegrafu, Czytelnia katolicka, Arcybractwo Miłosierdzia, Sodalicya Maryańska, Związek turystyczny, Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo lekarskie, Klub słowiański, Koło artystek polskich, Towarzystwo dziennikarzy polskich, Koło artystyczno-literackie, artyści dramatyczni, Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, stowarzyszenia artystów polskich: „Wisła", Sztuka", Towarzystwo „Polska sztuka stosowana", Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa, Towarzystwo strzeleckie, Polskie Towarzystwo demokratyczne, Resursa urzędnicza, Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, magistrat miasta Krakowa, Towarzystwo właścicieli realności, Izba lekarska, Izba adwokacka, Izba notaryalna, stowarzyszenie „Rada opiekuńcza", delegaci z wieńcami, instytucye finansowe, goście z innych dzielnic Polski, „Koło mieszczańskie", cechy krakowskie, duchowieństwo, posłowie do Rady państwa i na Sejm, Uniwersytet Jagielloński, Akademia umiejętności, Rada miasta Krakowa, Rada m Podgórza, Rada wyznaniowa izraelicka, Rada powiatowa krakowska, straż pożarna miejska, akcyza miejska.

Obchód zakończy się uroczystym wieczorkiem w „Sokole".

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

Z „Sokoła". Wzywa się członków „Sokoła" krakowskiego, posiadających strój uroczysty, aby w piątek dnia 1 maja b. r. stawili się o godzinie 8 wieczór w strzelnicy „Sokoła" na I piętrze, celem przerobienia musztry na uroczystość 3 Maja.

Naczelnik.

Wycieczka studentów lwowskich w liczbie trzydziestu kilku bawi w Krakowie, w przejeździe z Warszawy. — Wycieczka zorganizowana została przez lwowski klub akademicki turystyczny.

Równouprawnienie kobiet. Komitet równouprawnienia kobiet uprasza usilnie swoich członków o nieodzowne przybycie na zebranie w piątek o godzinie 7 (ulica Szewska L. 16, I p.).

Arcyksiążę Józef Ferdynand Salwator, komendant 93 p. p. w Ołomuńcu przyjechał dzisiaj do Krakowa. Arcyksiążę przybył do Krakowa, celem pożegnania się z komendą korpusu I (do którego należy załoga w Ołomuńcu), przed wyjazdem na półroczny urlop. Z Krakowa jedzie arcyksiążę również w celu pożegnania do Przemyśla, gdzie stoi załoga 45 p. p., którego arcyksiążę jest właścicielem.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum sądu karnego losowanie sędziów przysięgłych na nową (czerwcową) kadencyę rozpraw karnych, przed sądem przysięgłych w Krakowie. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski; obecnymi byli radcy dr Kopf i dr Trzaskowski, z ramienia prokuratoryi dr Obtułowicz, z Izby adwokackiej dr Br. Gunkiewicz.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali obywatele: Ader Józef, handlarz drzewa; Bieniarz Władysław, właściciel realności; Bochnak Władysław, właśc. realności; Borucki Władysław Zdzisław, dzierżawca apteki; dr Brzeziński Piotr, docent uniwersytetu; Butelski Jan, blacharz i wł. realności; Dattner Henryk v. Joachim, wł. magazynu ubiorów; Eibenschütz Salomon, wł. realności; Eintracht Abraham, wł. realn.; Filipkiewicz Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Fischer Jan, wł. realności, Czarna Wieś; Fritsch Artur, dzierżawca hotelu Drezdeńskiego; Gędłek Mikołaj, dzierżawca folwarku, Rudawa; Kocot Franciszek, wł. realności; Kopaczyński Franciszek, wł. realności i bronzownik; Kornreich Benjamin Aron, wł. realności; Kwiatkowski Karol, wł. dóbr i realności; Laberschek Herman, wł. realności i cukierni; Liebling Ferdynand, budown.; Litawski Józef, kupiec; dr Mączka Tomasz, wł. realności; hr. Mycielski Edward, wł. dóbr Górka; Olejak Jakób, wł. realności i stolarz; Pagacz Władysław, fabr. tutek; dr Piotrowski Ad Tymoteusz, lekarz; Prokesch Władysław, redaktor „N. Reformy"; Sauer Franciszek, wł. kawiarni; Skwirczyński Mieczysław, urzędnik Tow. wzajemn. ubezpieczeń; Słomiński Stanisław, urzędnik prywatny; Sosnowski-Solski Ludwik, dyrektor teatru; dr Steinberg Bernard, lekarz, dentysta; Stern Naftali, propinator, Dobczyce; Strassmann Samuel, kupiec; Voigt Kazimierz, tokarz; Wakulski Antoni, kupiec; Weinberg Berisch, przemysłowiec i wł. realności, Podgórze.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali obywatele: Butterteig Samuel, rzeźnik, Podgórze; Gehorsam Jozna, wł. realności; Lieblich Saul, prywatny; Messer Samuel, kupiec; Pułczyński Józef, kupiec; Rose Meilech, wł. realności; Rotwein Markus, wł. realności, Prądnik Czerwony; Teufel Szymon. kupiec; Tylko Antoni, kupiec.

Pierwszy wielki zjazd do salin wielickich. Dnia 16 maja b. r. (w sobotę) o godz. 2 po południu urządza krajowy Związek turystyczny wielki zjazd do kopalni w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem kopalni. Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godzinie 1·30 po południu — z Wieliczki o godzinie 5·45. 8·45 i 10·05 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów. Wstęp do kopalni wraz z biletem kolejowym (tam i z powrotem) z użyciem windy K 7·50, od osoby. Bilety wcześniej nabywać można w biurze krajowego Związku turystycznego w Krakowie (Rynek 34, I p.) i w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie (jednak bez biletów kolejowych), a wdzień zjazdu w Wieliczce przy kasie obok szybu arc. Rudolfa. Ze względu na ograniczoną liczbę wstępów, pożądane są wcześniejsze zamówienia z dołączeniem należytości.

Wyścigi w Krakowie. Tegoroczne wyścigi Towarzystwa międzynarodowego oraz galicyjskiego klubu jazdy panów odbędą się w dniach 17, 19, 21, 23 i 25 czerwca. Program szczegółowy jest następujący:

I dzień (17 czerwca). Towarzystwo międzynarodowe. Biegów 7: 1) bieg otwarcia; 2) nagroda Krakusa (Handicap); 3) nagroda Rudawy (nagroda rządowa); 4) nagroda Towarzystwa (Steeple-chase); 5) hr. Jana Tarnowskiego memorial-stakes; 6) bieg gładki koni półkrwi; 7) wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase (Handicap).

II dzień (19 czerwca). Galicyjski klub jazdy panów. Biegów 6: 1) nagroda rządowa (bieg gładki); 2) oficerski bieg z płotami; 3) nagroda zamku łańcuckiego (wyścig myśliwski); 4) nagroda rządowa; 5) Steeple-chase armii; 6) nagroda pań (Steeple-chase).

III dzień (niedziela 21 czerwca). Towarzystwo międzynarodowe. Biegów 7: 1) Krakowski bieg z płotami (Handicap); 2) nagroda Wandy; 3) nagroda Resursu (Handicap); 4) nagroda Wisły (wyścig myśliwski); 5) nagroda rządowa; 6) bieg gładki koni półkrwi; 7) czerwcowe Steeple-chase).

IV dzień (23 czerwca). Galicyjski klub jazdy panow. Biegów 6: 1) bieg z płotami (nagroda rządowa); 2) wyścig myśliwski; 3) bieg z płotami (nagroda totalizatora); 4) Steeple-chase korpusu krakowskiego; 5) bieg z płotami Maiden; 6) bieg gładki pocieszenia.

V dzień (25 czerwca): Towarzystwo międzynarodowe. Biegów 7: 1) oficerski bieg z płotami; 2) nagroda prezesowska; 3) nagroda Wawelu; 4) nagroda rządowa; 5) bieg losowania; 6) pożegnalny bieg gładki; 7) końcowe Steeple-chase (Handicap).

W dniu tem odbędzie się na placu wyścigowym losowanie konia wyścigowego, zwycięzcy biegu losowania.

Słynny szachista Marshall przybywa w tych dniach do Krakowa i weźmie udział w rozgrywaniu partyi w krakowskim klubie szachistów w dniach 2, 3 i 4 maja. Program jest następujący:

Dnia 2 maja w sobotę. Wstęp tylko dla członków klubu. Rozegraną będzie partya konsultacyjna, złożona z czterech członków Klubu „contra" Marshall. Uprasza się czterech pierwszych panów zwycięzców z ostatniego jubileuszowego turnieju do wzięcia w niej udziału. Gdyby który z tych panów podówczas nie znajdował się w Klubie, wstępuje w jego prawa następca jego w turnieju. Na sekretarzy, notujących partye, uprasza się pp. Kuleszę i Paszkowskiego. Początek partyi o godzinie 4 popołudniu.

Dnia 3 maja w niedzielę. Odbędzie się gra zbiorowa (simultann). PP. członkowie, którzy zechcą wziąć w niej udział przeciw Marshallowi, zechcą się zgłosić do prezydyum Klubu do czwartku 30 b. m. Opłata 2 korony. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Dnia 4 maja w poniedziałek będzie Marshall grał pojedyncze partye. Członkowie, pragnący z nim grać za opłatą 2 koron, zechcą się wcześnie zgłosić do prezydyum Klubu.

Członkowie Klubu płacą za wstęp do Klubu na te trzy dni jedną koronę. Ci jednak panowie, którzy będą uiszczać opłatę za grę z Marshallem — uwolnieni są od opłaty wstępu. Zaprasza się też p. t. gości z poza Klubu na niedzielę i poniedziałek. Wstęp za każdy dzień 2 korony. Gdyby kto z panów gości pragnął wziąć udział w grze zbiorowej lub grać osobno z Marshallem — raczy się wcześnie pisemnie do prezydyum Klubu zgłosić. — Dopuszczonym do tego będzie, o ile miejsce będzie wolne, za opłatą 5 koron od partyi. Goście, płacący za partyę, nie płacą wstępu.

Kradzież na ulicy. Dzisiaj o godzinie 12 w południe na ulicy Topolowej, jednej z przechodzących pań nieznany rzezimieszek w gwałtowny sposób wydarł z kieszeni portmonetkę i zaczął uciekać. Naturalnie, jak zwykle, policyanta nie było nigdzie ani na lekarstwo, wobec czego publiczność puściła się w pogoń za rzezimieszkiem, który widząc się dopędzanym, porzucił portmonetkę na ziemię.

Jak nas informują, ul. Topolowa należy do najbardziej upośledzonych na punkcie bezpieczeństwa publicznego, dlatego władze policyjne powinny ulicę tę wziąć w opiekę.

Aresztowanie zbiegłej pary. W zajeździe Spatza na Kazimierzu zamieszkała od paru dni jakaś młoda para. Przy stwierdzeniu legitymacyi przez policyę wyszło na jaw, że parę tę stanowi Wincenty Pawłowski, sklepikarz z Radomia i Zofia Skoczyńska. Pawłowski, przy którym znaleziono tysiąc pięćset rubli, — porzucił w Radomiu żonę i troje dzieci, a sam z siostrą swej żony Skoczyńską wybrał się do Ameryki. Dla dalszych badań zatrzymano zbiegów w aresztach policyjnych.

Tania herbata z rumem. W jednej z krakowskich drugorzędnych kawiarń sprzedawano od jakiegoś czasu porcye herbaty z rumem prawie po tej samej cenie, co dawniej bez rumu. Ściągało to bardzo licznych gości, tem bardziej, że rum był istotnie doskonały. — Tajemnica takiej gościnności właściciela kawiarni wkrótce się wyjaśniła. Oto parobek w handlu spirytualiów Kulczyńskiego, Stanisław Kozera, od dłuższego czasu wynosił z handlu butelki z rumem, które następnie sprzedawał za bezcen owemu kawiarzowi. Szkoda, jaką poniósł przez kradzież parobka p. Kulczyński, ma być znaczna. Kozerę aresztowano.

Z kroniki wypadków. Dzisiaj rano wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie robotnik Franciszek Kudła, który dostał się między wagony, doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Również wezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie subjekt handlowy, Wolf Schaechter, przy wjeździe do cegielni spadł z wozu, który przejechał mu i ciężko uszkodził lewą nogę.

Z kraju.

Okręgowe zloty sokole odbędą się w Tarnowie 29 czerwca, w Sanoku 28 czerwca, w Kołomyi 28 czerwca.

Nowy Sącz, 27 kwietnia. (Z komisyi inwestycyjnej. — Wydział krajowy a magistrat. — Święcone. — Zjazd koleżeński.)

Dnia 24 b. m. odbyła miejska komisya inwestycyjna posiedzenie w obecności star. radcy budown. Ingardena ze Lwowa i zaproszonego z Białej inż. Pfistera. Ostatni przedstawił swój projekt wodociągu grawitacyjnego dla Nowego Sącza, który się tem różni od projektu, sporządzonego przez miejski urząd budownictwa, że ujmuje wodę w dolinie rzeki Kamienicy, podczas gdy projekt miejski ujmuje wodę gruntową w Świniarsku. P. Pfister podał, że wykonanie jego projektu kosztowałoby 600.000 kor. Po ożywionej dyskusyi przekonano się, że inż. Pfister nie bierze w rachubę wydatków na wynagrodzenie 13 przedsiębiorców, którzy używają siły wodnej z Kamienicy do swych zakładów, względnie podaje zbyt małą kwotę tego wynagrodzenia, że nie uwzględnia też kosztów na wykupno gruntów, wziął za mały wymiar dla rurociągu i t. p., tak, że wodociąg p. Pfistera kosztowałby może 1,400.000 koron, a więc więcej niż dwa razy tyle, jak sam oblicza. Rozumiemy to dobrze, że wobec tego musiała komisya odrzucić projekt p. Pfistera, ale z tego jeszcze nie może wynikać, aby rzeczywiście nie mógł ktoś znaleść się, któryby potrafił dać dobry a tani projekt wodociągu. Mamy obecnie tylko jeden gotowy kosztowny projekt miejskiego urzędu budownictwa i nie mogąc go porównać z innym nie możemy twierdzić kategorycznie, że ten projekt miejski jest idealnie najlepszy na nasze stosunki. To też dziwimy się, że komisya nie uwzględniła głosów pp. inż. Skoflega, dra Stubra i Kampfa, którzy projektowali dalsze jeszcze badanie, względnie rozpisanie konkursu. P. Kampf słusznie projektował, aby ktoś jeszcze z poważnych sił fachowych zbadał projekt miejskiego urzędu budownictwa i ocenił, czy rzeczywiście Nowy Sącz nie może dostać wodociągu innym sposobem. Komisya odrzuciła te wnioski i ma polecić Radzie miejskiej budowę wodociągu wedle projektu miejskiego inż. p. Górskiego.

Znając potulność obecnej większości Rady miejskiej wobec życzeń magistratu i burmistrza, nie możemy wątpić, jak ten projekt zostanie przyjęty.

Tymczasem musi Rada miejska zająć się inną sprawą. Oto magistrat nowosądecki dostał silne wytknięcie ze strony Wydziału krajowego, że postąpił wbrew rozporządzeniom nie wstawiając do budżetu na rok 1908 zwrotu pożyczki w kwocie 54.000 koron, którą pozwolił Wydział krajowy zaciągnąć w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem na pokrycie nadzwyczajnych wydatków budżetu gminnego na r. 1907, ale pod warunkiem, że pożyczka spłaconą zostanie w r. 1908. Magistrat chciał pożyczkę spłacić albo z zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej, albo zwrot jej wstawić w budżet na rok 1909. Wydział krajowy uznał słusznie to postępowanie naszego magistratu za lekceważenie rozporządzeń odnośnych i polecił wstawić całą pożyczkę do rozchodów budżetu na rok 1908, nałożyć na jej pokrycie odpowiednie dodatki do bezpośrednich podatków, i tak sporządzony na nowo budżet przedstawić ponownie Radzie miejskiej do uchwalenia.

Dnia 25 b. m. odbyło się tradycyjne „święcone" w „Sokole". Przemawiali wśród poważnego nastroju wobec ostatnich wypadków w kraju: ks. prof. Szydłowski T. J., prezes „Sokoła" dr Stan. Flis i del. E. Pauli, Stanisław Mika, A. Lenczowski, Bronisław Kryczyński i Z. Kossowski. Zebrani złożyli na żywy pomnik im. Andrzeja hr. Potockiego 36 kor. 50 hal., a także na polską bursę włościańską w Nowym Sączu 35 kor. 10 hal.

Komitet, który tu zawiązał się celem urządzenia w dniach 7 i 8 czerwca b. r. zjazdu koleżeńskiego po 20 latach opuszczenia murów szkolnych, uprasza tych wszystkich kolegów, ktorzy w r. 1888 uczęszczali do VIII klasy gimnazyum w Nowym Sączu, względnie jako eksterniści zasiadali do matury, aby zechcieli przesłać jak najrychlej swe adresy. Nadsyłać je należy na ręce kolegi Stanisława Miki, komisarza dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu.

Gorlice, 28 kwietnia. (Z Rady miejskiej. — Ochronka św. Wojciecha. — Wiec kobiet).

Od trzech miesięcy Rada miejska „obraduje" nad budżetem gminnym i drogowym na r. 1908, a że czyni to modą „wyścigów z przeszkodami", więc nic dziwnego, że do dziś dnia, pomimo kończącego się dnia 30 b. m. prowizoryum budżetowego, sprawy tej jeszcze nie załatwiono. Na dobitek przybył joszcze jeden incydent. Mianowicie na jednem z ostatnich posiedzeń Rada odmówiła subwencyi ochronce dla dzieci im. św. Wojciecha na wniosek radnego p. Tokarskiego, który w motywach podniósł, że ochronka ta tak pod względem hygienicznym, jak i dydaktycznym, nie odpowiada celowi, głównie z winy niedbalstwa zarządu, niewykonującego należytego nadzoru nad systemem wychowania powierzonych ochronce dzieci. W szczególności spotyka się zarząd towarzystwa ochronki św. Wojciecha z zarzutami ze strony członków tego towarzystwa, na brak należytych urządzeń, jak np. trawnika w ogrodzie dla dzieci, przy równoczesnem zagarnięciu całego ogrodu pod uprawę jarzyn i kwiatów dla stosunkowo zbyt licznego personalu zakonnic. Nadto opinia fachowych Kół pedagogicznych nie może uznać systemu nauczania w ochronce za odpowiedni. Dodać należy, że gdy ochronka pozostaje zupełnie bez kontroli, a towarzystwo od lat nie odbyło już walnego zgromadzenia, członkowie radzą sobie wykreślaniem się z towarzystwa. Z tych tedy powodów radny p Tokarski spowodował Radę do odmówienia tegorocznej subwencyi ochronce. Wskutek jednak tej uchwały Rady przerwał swój urlop p. referent budżetu i przybywszy na wczorajsze posiedzenie, zaraz na wstępie postawił wniosek o reasumcyę powyższej uchwały, uzależniając w ten sposób dalsze obrady nad budżetem od swojego wniosku. W odpowiedzi ne to kilku radnych opuściło salę i zdekompletowało posiedzenie. Obecnie stoi miasto pod hasłem walki tych dwóch obozów.

W niedzielę 26 b. m. odbył się w sali Sokoła wiec kobiet z inteligencyi w sprawie bojkotu towarów pruskich i podniesienia przemysłu rodzimego. Referat na ten temat wygłosiła p. Kosturkiewicz, zaś p. Wierzbicka referowała na temat: „Stanowisko kobiety w społeczeństwie".

Rzeszów, 26 kwietnia. (Opozycya przeciw rządom w kahale). Wczorajsze posiedzenie kahału przyniosło dr Hochfeldowi i jego adiatusowi dr Wachtlowi dotkliwą porażkę polityczną, z której ci politycy niezawodnie wyciągną odpowiednie konsekwencye. Wypadek dnia wczorajszego jest następstwem całej dotychczasowej gospodarki dr H. w charakterze komisarza rządowego, który, jak to wyłuszczyliśmy w poprzedniej korespondencyi, zamiast ograniczyć się do uporządkowania stosunków gminnych, zawikłał zupełnie niepotrzebnie gminę w gospodarkę inwestycyjną, a co za tem idzie, w zobowiązania, które na długie lata zaciężą na budżecie kahalnym. Sytuacya stała się tak krytyczną, że dla ratowania sytuacyi, okazała się jedyną deską ratunku pożyczka hipoteczna. To przymusowe położenie wyzyskała opozycya i jej argumentom w prasie lokalnej udało się przekonać miarodajne instytucye finansowe, że dr Hochfeld, jako komisarz rządowy, nie ma prawa do zaciągania takich znacznych zobowiązan. Bank krajowy postawił ultimatum, że tylko kahałowi, a nie komisarzowi rządowemu, ewentualnie zdecydowałby się udzielić kredytu, skutkiem czego p. H. widział się zmuszonym postarać się o doręczenie, zalegającej od szeregu miesięcy w tutejszym starostwie rezolucyi namiestnictwa, odrzucającej protest, przeciw wyborom do kahału, co było przeszkodą ukonstytuowania się kahału. Zwołane zostało posiedzenie konstytuujące. Opozycya, która coraz szersze zatacza kręgi, nie zadowolniła się tym sukcesem, który rządy p. Hochfelda ogranicza czasowo, mianowicie na lat 3. Ponieważ sprawa doprowadzenia do końca budowy łaźni, która bez pożyczki jest wykluczoną, jest sprawą osobistą dr H., który w to nieobliczalne w skutkach przedsiębiorstwo gminę zaplątał, przeto celem zaprotestowania przeciwko dr H., który jako komisarz rządowy, jest za całą gospodarką dotychczasową odpowiedzialny, opozycya zdekompletowała wczorajsze posiedzenie.

Charakterystycznym jest fakt, że na wczorajszem posiedzeniu brakowało na 15 radnych 8, a więc większość, że są to elementa różnorodne politycznie, po części także dotychczasowi zwolennicy dr H. P. dr Hochfeld znajduje się obecnie w sytuacyi bez wyjścia. Przedsiębiorcy, prowadzący budowę łaźni, posiadają znaczne pretensye z tego tytułu i ewentualnie, w razie zwłoki z otrzymaniem pożyczki gotowi byliby puścić budynek na łaźnię przeznaczony, na licytacyę. Z drugiej strony pożyczka w danych warunkach nie da się absolutnie uskutecznić bez zastawienia cmentarzy żydowskich, co grozi burzą ze strony ludności prawowiernej. Opozycya ocenia trafnie sytuacyę i dyktuje wszechwładnemu dotychczas komisarzowi warunki, żądając przyjęcia 12 członków ze swojego grona do zarządu, którzy zapewne nie będą p. H. bardzo wygodni. Utrzymują powszechnie, że sytuacya obecna jest początkiem końca rządów p. Hochfelda w naszem mieście.

Zmiana garnizonu. Do Stanisławowa przybywa w dniu 2 maja r. b. batalion obrony krajowej z Kołomyi.

Stanisławów. (Kościół polski w Knihyninie wsi. Stanisławowianin starszym rabinem w Tryeście. — Występ p. Adwentowicza.) Obok projektu wzniesienia kościoła polskiego w Knihyninie kolonii, pod który już zakupiono grunt, podniesiono w ostatnich tygodniach także myśl wybudowania kościoła łacińskiego także w Krihyninie wsi. Jest to myśl bardzo zdrowa, albowiem olbrzymia ta gmina, licząca 17.000 mieszkańców posiada dotychczas tylko cerkiew i polscy mieszkańcy, którym do kościoła parafialnego w Stanisławowie stanowczo jest za daleko, powoli ale konsekwentnie przechodzą na łono kościoła grecko-katolickiego i chrzczą dzieci swoje tam, gdzie im jest dogodnie, bo bliżej. Kościół łaciński w Knihyninie służyłby także mieszkańcom pobliskiego Wołczyńca, w tym samym co i Knihynin znajdującego się położeniu.

Wśród żydów tutejszych panuje żywa radość z powodu wiadomości, że w Tryeście starszym rabinem tamtejszym zamianowany został dr U. Brettholz, Stanisławowianin, który po ukończeniu tutaj polskiego gimnazyum, studyował teologię w Wrocławiu, gdzie na podstawie rozprawy p. t. „Ueber unbekannte und wenig bekannte polnische Dichter des XVII Jahrhundertes" promowany został na doktora filozofii. Dr Brettholz czuje się Polakiem i jako taki się zawsze manifestuje.

Utalentowany artysta teatru lwowskiego, p. Adwentowicz, wystąpił gościnnie w tutejszym teatrze dnia 27 b. m. w „Upiorach" Ibsena w roli Oswalda Alvinga i gorąco był przyjęty przez publiczność.

Ze świata.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w dniach 28 do 30 czerwca w Lublanie. Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 20 maja na ręce redaktora Vejvary („Narodni Listy" w Pradze).

„Wesele" St. Wyspiańskiego na scenie berlińskiej? W numerze kwietniowym miesięcznika angielskiego, poświęconego sztuce teatralnej, p. t. „The Mask", wychodzącego we Florencyi, w artykule Jerzego Normana p. t. „The energy of the Germantheatre" znajdujemy ciekawe zestawienie repertoaru tygodniowego teatrów berlińskich w miesiącu styczniu b. r.

Z zestawienia tego dowiadujemy się, że berliński teatr „Deutsche Theater Kammer Spiele" w przeciągu jednego tygodnia wystawił trzy razy „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Szkoda, że autor rzeczonego artykułu nie wspomina, ile razy przedtem lub później grano „Wesele"; gdyż prasa berlińska — o ile nam wiadomo — nie zamieściła o tem żadnej wzmianki.

---

zuje związek Hagena, obecnie wysuwający się w pierwsze szeregi wojującego świata sztuki i umiejący obudzać szacunek i zainteresowanie dla swych wystaw. Tym razem w skromnym przybytku na ulicy Zedlitza pod dachem Hagena zjednoczyły się trzy grupy: nasza „Sztuka", czeski „Manes" i jako trzecia właściwa grupa Hagena.

Problem wyrażenia w artystycznej dekoracyi idei hołdu jubileuszowego znalazł bardzo efektowne rozwiązanie w pomyśle architekty Urbana, który z ogromnym wdziękiem i stylowością uskutecznił podział przestrzeni na części i porozdzielał je ścianami. — Wchodzi się do gmachu jakby do starożytnej świątyni, którą reprezentuje główna hala hołdownicza. Na tyle jej uderza na wzniesieniu estradowem olbrzymi wyzłocony biust cesarza w drzewie, oparty o tło ścian, wyłożonych mozaiką wenecką. Po obu bocznych ścianach wspaniałą dekoracyę tworzą dwa lwy unoszące zwoje kwiatów. Rzeźba i konstrukcya jest dziełem F. Bartwiga. Artysta ten posiada swoją własną metodę operowania w drzewie szerokiemi płaszczyznami. Jest rzeczą wprost niepodobną do uwierzenia, aby tego rodzaju snycerskie dzieło mogło w tym sposobie wykonania uderzać takiem podobieństwem i działać z odległości z taką siłą, jak rzeźba Bartwiga. Boczne ściany z piaskowca z przepyszną dekoracyą są dziełem Stemolaka. W tej hali rozbił namioty związek Hagena, którego plon nie jest zresztą imponującym ani jakością, ani ilością. Na jednej ze ścian bocznych rzuca się w oko kolorystyczny obraz Rotha „Ewa w raju", jeden z tych, w których nie tyle rysunek i wdzięk malarski, ile sama technika obudza zajęcie. Roth kolorystyczne swe efekty wydobywa punktami i kreskami różnokolorowemi, jakiemi kiedyś bojowali impressymiści, i dochodzi w tej metodzie do ogromnej sprawności. Ferdynanda Graffa obraz „Kąpiel" jest bardzo udałą próbą wydobycia kolorystycznego efektu w pełni słonecznego oświetlenia na tle zieleni. Po drugiej ścianie zatrzymuje oko surowy w tonie, ale pełen siły obraz Hucka „Kondory amerykańskie", pomysł malarski oryginalny i śmiały, ale sprawiający wrażenie dekoracyi. Rodzajowy kierunek reprezentują Hempel, dający doskonałe wnętrze izby leśnika, religijny Krämera „Chrystus i Magdalena".

Boczną salę okrągłą po lewej stronie zajęła „Sztuka", po prawej zas gości „Manes" stowarzyszenie artystów czeskich. Grupa ta, która dawniej wystawiała z „Secesyą" od dwóch lat przeniosła się do Hagena i czuje się tu bardzo swojsko. Tym razem plon jej wyjątkowo jest bardzo skromnym, co nie przeszkadza, że jest pod wielu względami bardzo podatnym dla charakterystyki całej grupy, która ma pewne cechy francuskiej finezyi w podejmowaniu motywów i sposobie ich rozwiązywania. O Uprce znanym ze swych jaskrawych etnograficznych obrazów i ilustrujących sceny godowe i uroczystościowe Hanaków. nie można nic nowego powiedzieć. W dwóch obrazach obecnie wystawionych nie odbiega Uprka ani od typu swego ani od maniery pociągającej zresztą zawsze barwnością i rysunkiem nie pozbawionym humoru. Slaviczka „Zima" o tonie głębokim, Nejedlego „Ślizgawka" są raczej nastrojowymi pejzażami jak obrazami rodzajowymi. Śnieg pokrywa to wszystko, ludzi, scenerye i pejzaż — widz doznaje zawodu, nie mogąc przez zapocone szkła uchwycić właściwego obrazu. Z dawnych znajomych są tu jeszcze Stretti, Hudecek, Ullman i Preisler, z rzeźbiarzy przypomina się Bogumił Kafka figurą kobiecą z bronzu, traktowaną wytwornie i z finezyą pierwszorzędną.

Na ogół jednak zarówno nasza „Sztuka" jak „Manes" wystąpiły niemal równorzędnie z plonem miary więcej niż średniej, który tylko dzięki temu, że Hagenbund wystawił dzieła także bardzo średnie, mógł stanąć na jednym poziomie z obu grupami.

Urzędowa austryacka sztuka we wszystkich trzech wielkich grupach stając do turnieju, stworzyła terytoryalny popis bardzo charakterystyczny ze względu na plemienne odrębności i typowe cechy reprezentowanych kierunków, w których indywidualizm ras zarysował się bardzo dobitnie.

W.

W tym samym numerze „The Mask“ korespondent z Warszawy pisze, że „teatr polski zrodzony geniuszem St. Wyspiańskiego, obecnie usiłuje być czynnikiem odrodzenia kraju“. Wspominając o rosyjskim teatrze w Warszawie, zauważa ironicznie że „czerpie on natchnienie z wysiłków artystów polskich“.

Zmora Złotego Runa. W ślad za żałobną wieścią o zamordowaniu Andrzeja hr. Potockiego, poczęły snuć się po dziennikach, komentarze domorosłych prawników, ogromnie przypominające swym duchem poszepty kumoszek. Ze szczególnym zwłaszcza uporem, podkreślają niektóre organa prasy fakt, że namiestnik w chwili, gdy padł pod kulami mordercy, miał na sobie oznakę Złotego Runa. Ma to być mianowicie okolicznością potęgującą zbrodnię! Typowy przykład rezonowania galicyjskiego światka, żyjącego w ciągłej halucynacyi rangi, uniformu, tytułu i orderów. Wobec podobnego punktu widzenia, wykrzywione obuwie lub dziury na łokciach ofiary będą dla mordercy okolicznością łagodzącą. Ależ panowie, chciejcie raz zrozumieć, że życie posiada taką samą cenę dla każdego i że mord, bez względu na kim spełniony, na kardynale, czy żebraku, jest taką samą zbrodnią. — Tak pojmuje istotę zbrodni morderstwa, prawo karne austryackie i kodeksy wszystkich państw cywilizowanego świata. Prawdziwe szczęście dla ludzkości, że nie układali ich ludzie skrajani na miarę służbistych woźnych i portyerów, bo inaczej mielibyśmy całą gamę kwalifikacyjną zbrodni morderstwa. Zamordowanie radcy pociągałoby za sobą pewnie karę stosu lub łamanie kołem; uśmiercenie dyurnisty groziłoby co najwyżej aresztem domowym...

Większa ilość ofiar, okrucieństwo przy spełnieniu zbrodni, niskie pobudki, oto co może zwiększyć zbrodniczość czynu. Zresztą tak okoliczności łagodzące, jak obciążające, ustawa karna wylicza szczegółowo, a tem samem nie dopuszcza ich pomnażania. Majestat Złotego Runa jest tak niesłychanie znikomym wobec majestatu śmierci, iż doprawdy nie wart wspomnienia.

Daleka i kręta droga z Kolchidy do Abdery, a jednak znaleźli się doświadczeni turyści, którzy trafili od razu... *F. Chw.*

Bezpośrednie połączenie Petersburga z Syberyą. Niedawno jeszcze trzeba było jechać z Petersburga do granicy Syberyi to jest do Czelabińska, przez Moskwę, Rjazań i Ufę, obecnie zaś została wybudowaną kolej z Petersburga przez Wołogdę, Wjatkę, Perm do powyżej wymienionej stacyi. Tą nową linię, około 1.230 kilometrów długą, t. j. Petersburg-Wjatka w połączeniu z dawniej istniejącą: Wjatka-Czelabińsk skraca się drogę ze stolicy Rosyi do Syberyi o okrągło 320 kilometrów. Przez wprowadzenie pospiesznych pociągów do Irkucka zyskuje się 12 godzin czasu w porównaniu z trwaniem jazdy przez Loskwę.

Tunel pod kanałem La Manche. Podług przedłożonego swego czasu parlamentowi angielskiemu projektu na wykonanie tunelu podmorskiego cała długość razem z dojazdami w Calais i Dower wynosiłaby 48 kilometrów, z czego 39 kilometrów znajdowałoby się pod morzem. Tunel ma być wykonany podług projektu z dwóch rur o średnicy po 5.50 metrów, a położonych na zwięzłym, wapiennym kamieniu, tworzącym spód kanału, a więc na dobrej podstawie. Koszta są obliczone na 400 milionów franków.

Ze stowarzyszeń.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę d. 3 maja uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja. Program: 1) Orkiestra 13 p. p. 2) Słowo wstępne wygłosi p. Lucyan Rydel. 3) Trio na wiolonczelę, skrzypce i fortepian. 4) Deklamacya. 5) Śpiew solo na tenor. 6) Orkiestra 13 p. p. 7) „Kościuszko pod Racławicami“ akt trzeci. — Początek o godz. 8 wieczór. Bilety są do nabycia w sekretaryacie Resursy.

Z klubu pocztowego. W klubie urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 2 maja uroczysty wieczorek ku uczczeniu 117 rocznicy Konstytucyi 3 maja z następującym programem: Słowo wstępne prof. dr Balicki; koncert mandolinistów; chór; deklamacye; kwartet smyczkowy; śpiewy solowe. Na zakończenie odegraną zostanie sztuka L. Rydla: „Z dobrego serca“. Początek o godzinie 8 wieczorem. — Wstęp dla członków 50 halerzy, dla niečzłonków koronę.

Z Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników. Godziny urzędowe zarządu (plac WW. Świętych l. 6) są obecnie: wtorek piątek i sobota od 5 do 7 po południu.

Polskie Kółko kontuszowe. Walne zgromadzenie odbędzie się 10 maja o godz. 3 po południu w lokalu polskiego Związku narodawego, Karmelicka 4, I p.

Zmarli.

Józef Gucwa, kierownik szkoły w Woli Przemykowskiej, w 40 roku życia umarł w Krakowie.

Dr Julian Olpiński, notaryusz i burmistrz m. Trembowli i były poseł na Sejm, umarł w Trembowli.

Józef Garwoliński, starszy radca sądu kraj i naczelnik sądu w Brodach, zmarł onegdaj.

W Warszawie zmarła ś. p. Marya z Prażmowskich Dzierżanowska, znana działaczka na polu oświaty, licząc lat 47.

Zmarła, z zawodu nauczycielka, obok nauczania, pisała dużo w zakresie pedagogiki, wydawszy szereg cennych podręczników polskich, głównie z zakresu historyi i językoznawstwa ojczystego. W ostatnich latach brała szczególnie czynny udział w sprawach oświaty, to też powołano ją do zarządu Macierzy szkolnej. — Skazana wraz z niektórymi członkami tego zarządu na wyjazd za granicę, niedawno powróciła do kraju, wszakże już z silnie rozwiniętą chorobą serca, która też położyła przedwcześnie kres jej pracowitemu i pożytecznemu żywotowi.

Niespodziewane mianowanie. Dyrektorem krajowego archiwum aktów grockich i ziemskich w Krakowie, mianowany został radca dworu i em. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stanisław Smolka.

Posada dyrektora archiwum była w ostatnich kilku latach nieobsadzoną, a obowiązki kierownika sprawował za remuneracyą adjunkt, dr Stanisław Kutrzeba, który przed dwoma miesiącami mianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. Sądzono powszechnie, że w myśl ustalonego tradycyą prawa zwyczajowego, dyrektorem zamianowany zostanie dr Kutrzeba, jako profesor prawa polskiego. Tymczasem, dzięki wpływom ubocznym, dyrektorem archiwum zamianowany został dr Smolka. Nominacya ta nawet w uniwersyteckich kołach obudziła usprawiedliwione zdziwienie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Włodzimierza Bieleckiego, nauczycielem 5-klasowej szkoły w Makowie; Stanisława Boratyńskiego, nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Grybowie; Kazimierę Wikarską, nauczycielką 5-klasowej szkoły w Zabłotowie; Michała Kiernickiego i Michała Jamrosza, nauczycielami 4-klasowej szkoły „na Bałkach“ w Śniatynie; Helenę Michalską, nauczycielką 5-klasowej szkoły w Jeżowem; Józefa Fasnachta, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Robotyczach; nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Wojtyżankę w Luboczy; Melanię Terlikiewiczównę w Rącznej; Katarzynę Będzińską w Radziechowach; Olgę Koczajową w Trzcieńcu; Stefanię Semschównę w Spytkowicach; Helenę Madejską w Bystrej; Apolonię Jędrusiakową w Binarowej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Kocana w Świstelnikach; Antoniego Świdnickiego w Szpikłosach; Eugenię Kaziewiczównę w Horodzie; Juliannę Zajaciównę w Małnowskiej Woli; Julię Brykajłównę w Nienadówce górnej; Jana Pańkowa w Suchodole; Paulinę Kostowiecką w Lipie; Wojciecha Świguta w Cieniawie; Zacharyasza Kajetanowicza w Słobódce; Franciszka Janickiego w Roztokach; Władysława Gadowskiego w Dąbrówkach niemieckich; Jana Wlazłę w Bodzanowie; Wandę Haczewską w Wołczyszczowicach; Mieczysława Markiewicza w Ciśnie; Bronisławę Bielowską w Pętnej; przeniosła: Zygmunta Szybowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Skawie, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Pcimiu; Pawła Bąka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Hałcnowie, przydzielonego na posadę kierownika do 2-klasowej szkoły w Pcimiu, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Skawie; Maryę Zaleską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Chmielowie, na równorzędną posadę do szkoły w Strutynie.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Król Stanisław August“.
W piątek: „Car Samozwaniec“.
W sobotę: „Godiwa“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ Tarasiewicza).
W niedzielę po południu: „Chmury“; wieczór: „Kordyan“ (występ Tarasiewicza).

Z kalendarza. We czwartek: 30 kwietnia: Katarzyny Sen. p.; w piątek 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; w sobotę 2 maja: Zygmunta kr. i Atanazego.

Wschód słońca 29 kwietnia o godzinie 4 min. 21, zachód o 6 m 53; długość dnia 14 godzin min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 kwietnia termometr doszedł od — 0·8 do + 8·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 738·7 mm., termometru 5·8 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

× **Targ na bydło rozpłodowe.** Dzisiaj w ujeżdżalni p. Targowskiego przy ul. Rajskiej otwarty został dwudniowy targ na bydło rozpłodowe. Jest to z rzędu szósty targ, urządzony staraniem komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego. — Na targu przedstawione są liczne sztuki hodowlane, mianowicie przedewszystkiem buhaje, następnie krowy i jałówki ras: fryzyjskiej, oldenburskiej, Simental oraz Bern-Simental, wreszcie rasy czerwonej polskiej, jak również świnie rozpłodowe rasy westfalskiej w wieku od 5 miesięcy do jednego roku. Pomiędzy buhajami znajduje się kilkanaście sztuk po rodzicach importowanych.

Z targiem połączone jest premiowanie doprowadzonych na targ buhajów i knurów, mające na celu rozszerzenie krytycznej oceny materyału hodowlanego i danie hodowcom wskazówek co do kierunku hodowli i wyboru sztuk rozpłodowych. Targ dzisiejszy otwarł przemową prezes Towarzystwa rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski. Zjazd obywateli bardzo liczny, transakcye idą żywo. Od rana dnia dzisiejszego urzędują trzy komisye jurorów, celem rozdziału nagród (dyplomy, medale i t. p.) między właścicieli najładniejszych sztuk bydła.

× **Dywidendy kolei północnej.** Z Wiednia donoszą: Rada nadzorcza kolei północnej im. ces. Ferdynanda zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu przedłożone przez dyrekcyę rachunki za rok 1907. Na ich podstawie obliczono, że czysty zysk za rok 1907, wraz z zyskiem przeniesionym z roku 1909, wynosi 19,865.768 koron. Rada administracyjna zaproponuje generalnemu zgromadzeniu, które się odbędzie 29 maja, dywidendę 207·50 K za akcyę. Kupony będą płatne 1 lipca po 215 K za całą akcyę.

× **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 maja zaprowadza się na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującemi najważniejszemi zmianami:

Pociąg osobowy Nr 19 wychodzący z Krakowa do Lwowa o godzinie 10.30 wieczorem został przyspieszony i wskutek tego nie będzie się zatrzymywał w stacyach: Podłężu, Kłaju, Biadolinach, Bogumiłowicach, Czarnej i Trzcianie i na przystankach Grodkowice, Rzezawa, Grabiny. — Pociąg osobowy Nr 25, wyjeżdżający obecnie z Krakowa o godzinie 3 po południu i kursujący tylko do Słotwiny, został przedłużony aż do Tarnowa i uzyska w Tarnowie wskutek przyspieszenia bezpośrednie połączenie do Szczucina, Stróż, Nowego Sącza, Jasła i Zagórza, a w sezonie letnim i do Muszyny-Krynicy.

Między Krakowem a Wieliczką została zaprowadzoną nowa para pociągów osobowych Nr 414, odchodzący z Wieliczki o godzinie 3 po południu, a przyjeżdżający do Krakowa o godzinie 3.30, i Nr 413, odjeżdżający z Krakowa o godzinie 11.10 w nocy a przyjeżdżający do Wieliczki o godzinie 11.40. Pociąg Nr 414 ma w Bierzanowie połączenie do przedłużonego po Tarnów pociągu Nr 25, a w Podgórzu-Płaszowie w sezonie letnim do pociągu Nr 1020 do Zakopanego. Pociąg Nr 413 ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od pociągu Nr 1021 z Sącza i z Zakopanego. — Między Krakowem a Zakopanem i Rabką będą kursowały pociągi pospieszne od dnia 15 czerwca bez przerwy do 10 września w obu kierunkach. Odjazd z Krakowa o godzinie 7.15 zrana, przyjazd do Rabki o godzinie 9.54, a do Zakopanego o godzinie 11.25 przed południem i odjazd z Zakopanego o godzinie 4.09 po południu, z Rabki o godzinie 5.34 po południu, a przyjazd do Krakowa o godzinie o godz. 8.10 wieczorem. Pociągi te mają połączenie od, względnie do pociągów pospiesznych lwowskich, wiedeńskich i warszawskich i będą się zatrzymywały w stacyi Kalwaryi dla połączenia z pociągami kolei Północnej. — Na szlaku Dębica-Rozwadów-Przeworsk zaprowadza się trzecią, popołudniową parę pociągów osobowych z połączeniami do pociągów pospiesznych i osobowych głównego szlaku Lwów-Wiedeń.

Co do pomniejszych i szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszonych we wszystkich stacyach i z kieszonkowego rozkładu jazdy, który nabyć można we wszystkich kasach osobowych.

× **Najbliższe postoje wystawy ruchomej** Ligi pomocy przemysłowej, połączone z wieczornemi wykładami o przemyśle, ilustrowanemi obrazami świetlnemi, odbędą się: w Wieliczce w dniach 4 i 5 maja b. r. (wiec 4 maja), w Chrzanowie 6 i 7 maja (wiec 6 maja), w Żywcu 8 i 9 maja (wiec 8 maja), w Kętach 10 i 11 maja (wiec 10 maja).

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 105, cieląt 335, owiec i kóz —, nierogacizny 167; razem 607 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 70·— do 74·—, woły 69·— do 76·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od 40·— do 49·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 116·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 140·— do 375·—, krowy od 90·— do 210·—, buhaje i jałówki od 60·— do 170·—, cielęta od 14·— do 58·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 479 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 128, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 28 kwietnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·80 do 24·60, czerwona i żółta 23·60 do 24·50, węgierska 24·60 do 25·00; żyto krajowe 19·20 do 21·00, węgierskie 21·30 do 22·50; jęczmień na krupy 14·20 do 15·00, browarny —·— do —·—, na paszę 12·60 do 13·60; owies z opłatą akcyzową 16·10 do 16·50; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·60 do 18·20; kukurydza 15·70 do 16·20; groch 22·00 do 29·—; fasola 16·— do 27·50 wyka 14·40 do 15·60; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 140·— do 210·—, biała 60·— do 100·—; tymotka 36·— do 52·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 44·—; słoma 6·— do 7·60; siano 9·— do 10·00; koniczyna pastewna 11·20 do 12·00; ziemniaki 4·— do 4·60; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 28 kwietnia. Cukier słaby 26·90 do 27·—; cukier na grudzień 23·85 do 23·95. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony 61·80 do 62·40.

Budapeszt, 29 kwietnia. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj 11·55 do 11·56, pszenica na październik 9·70 do 9·71; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·92 do 9·93, żyto na październik 8·41 do 8·42; owies na kwiecień 7·08 do 7·10, owies na maj 6·58 do 6·59, owies na październik 6·50 do 6·51; kukurydza na maj 6·62 do 6·63; rzepak na sierpień 17·30 do 17·40.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne, pogoda niestała.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 kwietnia.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu toczy się w dalszym ciągu. Wczoraj przesłuchał radca Berson Siczyńskiego i jego dwie siostry, Irenę i Olenę. Termin ukończenia śledztwa nie da się przewidzieć.

Siczyński za zezwoleniem władz sądowych otrzymuje książki do czytania, o które bardzo się dobija. Naturalnie żądane przez niego książki, podlegają wpierw dokładnej kontroli. Niedawno przeczytał „Listy z Afryki“ Sienkiewicza. Wczoraj podano mu zbiorową książkę, wydaną przez Józefa Melneka p. t. „Russen über Russland“. Książka obejmuje kilkanaście artykułów najrozmaitszych autorów, o uniwersytetach, wsi, kościele, sztuce i polityce w Rosyi. — Książka zawiera również artykuł prof. Andrzeja Hruszewskiego o Starorusinach.

Ślub. Wczoraj odbył się we Lwowie w kościele św. Mikołaja ślub p. Witolda Siebera, koncepisty magistratu lwowskiego, syna p. Maurycego Siebera z Krakowa, z panną Janiną Kossowską znaną z estrady pianistką i nauczycielką muzyki. — W pięknie udekorowanym kościele podczas uroczystości tej chór „Echa“ odśpiewał „Veni Creator“. Mszę Concona na głosy żeńskie odśpiewały uczennice zakładu p. Niedziałkowskiej; solo wykonała p. Stefania Brzezińska. Podczas uczty weselnej przemówił nader podniośle ks. Jagałło ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Traviata“.
W piątek po południu: „Śluby panieńskie“; wieczór: „Czar walca“.
W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Werther“.
W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Mazepa“.

Ostatnie wiadomości.

— **Deputacya polska z zaboru pruskiego w Watykanie.** Z Rzymu donoszą: Podczas posłuchania, udzielonego przez papieża biskupowi sufraganowi poznańskiemu, ks. Likowskiemu i deputacyi, złożonej z dwudziestu dyecezyan poznańskich, biskup odczytał adres, zawierający życzenia dla papieża z powodu jego jubileuszu kapłaństwa.

W odpowiedzi na adres Pius X oświadczył: „Papież jest ojcem dla wszystkich, ale jak w rodzinie dziecko chore przekłada się nad inne, tak i Polaków, jako cierpiących, otaczam opieką szczególną“.

Po oświadczeniu tem, papież uspokoił deputacyę i zapewnił ją, że nic nie uczyni sprzecznego z interesami religijnemi Polaków.

Wiadomość o tem oświadczeniu Piusa X zaniepokoiła prasę niemiecką. Korespondent berlińskiego „Tageblattu“ zaraz też pospieszył uspokoić ewentualne obawy co do stanowiska Watykanu w sprawie prusko-polskiej. Telegrafuje on swemu pismu, co następuje:

„Ponieważ prasa polska zapewne wyzyska te słowa papieża dla celów narodowo-agitacyjnych, stwierdzam, że w kołach watykańskich, nie przypisuje im się żadnego politycznego znaczenia. W kołach tych zapewniają, że papież pragnął jedynie z wdzięczności za złożony mu hołd powiedzieć deputacyi polskiej „coś przyjemnego“. Poza tem Watykan co do kwestyi polskiej w Prusiech nie zmieni swego stanowiska i przestrzegać będzie jaknajściślejszej neutralności, tem bardziej nawet w przyszłości niż dotychczas — ze względu na wizytę księcia Bülowa“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 kwietnia.

Wiedeń. Księżniczka Gizela bawarska i ks. Konrad przybyli tu dzisiaj z Konstantynopola i stanęli w Schoenbrunie.

Petersburg. Król szwedzki przybywa jutro popołudniu do Rewla, gdzie go przyjmie w. ks. Michał, poseł szwedzki i świta honorowa.

Nowy namiestnik.

Wiedeń. O godz. 11 przed południem cesarz zaprzysiągł dra Michała Bobrzyńskiego w charakterze namiestnika Galicyi. Przy tym akcie interweniowali bar. Gudenus i minister Bienerth. Po odebraniu przysięgi cesarz przyjął namiestnika Bobrzyńskiego na specyalnej audyencyi.

Wiedeń. Dziś popołudniu o godzinie 5 odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na które przybędzie nowy namiestnik dr Bobrzyński, aby się pożegnać jako poseł. Namiestnik wraca do Galicyi jutro wieczorem.

Niesnaski w klubie ruskim.

Wiedeń. Klub ruski obradował dziś od godziny 10 do 1 w południe, poczem obrady odroczono do godz. 4 popołudniu. Obrady, jak słychać, były bardzo burzliwe. Dotyczyły one nietylko kwestyi, jakie stanowisko zająć ma klub ruski wobec nominacyi dra Bobrzyńskiego, lecz także sprawy ruskich wniosków nagłych. Umiarkowani, obawiając się, że w dyskusyi nad temi wnioskami omawiane będzie obszernie także zamordowanie śp. hr. Potockiego, żądali cofnięcia tych wniosków, ażeby uniknąć takiej dyskusyi; radykalna grupa natomiast domagała się podtrzymania wniosków.

Narady Niemców.

Wiedeń. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie niemieckiego komitetu „dziewięciu“. Na posiedzenie to mają przybyć także ministrowie Derschatta, Marchet i Peschka. Ogólnie przypisują posiedzeniu temu wielką doniosłość polityczną; większe jednakże zajęcie budzi ogólnie znana interpelacya hr. Thuna.

Nowa gwiazda.

Wiedeń. „Die Zeit“ otrzymuje informacyę od jednego członka lewicy Izby panów, który twierdził, że niezadowolenie z rządów bar. Becka u prawicy ma swoje źródło we wschodzącej na horyzoncie politycznym „gwieździe“, która coraz większy wpływ wywierać zaczyna na stosunki. Osobistość ta sądzi, że parlament powszechnego głosowania musi być w inny i silniejszy sposób kierowany, i że nastąpiła chwila usunięcia br. Becka a zastąpienia go inną osobistością.

Nominacye w armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza nominacyę 20 feldmarszałków poruczników, 30 generał majorów, 55 pułkowników, 113 podpułkowników, 160 majorów, 179 kapitanów i rotmistrzów I kl., 276 kapitanów i rotmistrzów II kl., 432 poruczników, 334 podporuczników, 109 rezerwowych poruczników, 113 rezerwowych podporuczników.

Kartel naftowy.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że w przyszłym tygodniu odbędzie się konferencya rafinerów nafty w sprawie nowego kartelu. Widoki mają być korzystne.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski wybrał wiceprezydentami ponownie Rakowsky'ego i Navaya.

Poseł Nagy wniósł między innemi interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie zarzutu ministra spraw zagranicznych, że na Węgrzech żyje wielu ludzi w kołach politycznych, którzy są płatnymi agentami rządów paryskiego, petersburskiego i belgradzkiego. Interpelanci zapytują, jakie stanowisko zajmuje prezydent ministrów wobec tych zarzutów ministra spraw zagranicznych i czy, jeżeli zna nazwiska tych osób, zechce je wymienić, aby je usunąć z życia publicznego. — Interpelanci zapytują także prezydenta ministrów, jakie zajmuje stanowisko wobec ruchu wszechniemieckiego i rumuńskiej irredenty.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj odbyła się konferencya koalicyi serbsko-chorwackiej. W szczególności zwracano się ostro przeciw zarzutowi, jaki dr Rauch podniósł przeciw samodzielnej partyi serbskiej, która należy do koalicyi, zarzucając jej tendencyę zdrady stanu. Po dłuższej dyskusyi postanowiono z całą stanowczością wystąpić przeciw temu zarzutowi i oświadczono solidarność z ową partyą. Dalej uchwalono prowadzić walkę przeciw rządowi aż do skutku a nadto postanowiono wezwać do składek dla wspomożenia studentów, którzy utracili stypendya.

Pożar lasu.

Wielki Warażdyn. W okolicy miasta stoi w płomieniach las rzym.-kat. biskupa. Ogień podłożono.

Wydalania z Niemiec.

Hamburg. Policya wydaliła ztąd 19 austryackich a 3 rosyjskich poddanych, jako natrętnych cudzoziemców.

Ze Szleswika donoszą, że policya wydaliła 32 rosyjskich i polskich robotników kolejowych i zakazała zatrudniać galicyjskich robotników przy budowach kolejowych.

Watykan a Rosya.

Salzburg. Do organu biskupa salcburskiego „Kirchen Ztg“ donoszą z Rzymu, że wskutek samowolnego rozwiązania kapituły wileńskiej stosunki między Watykanem a rządem rosyjskim tak się zaostrzyły, że grozi zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Choroba Tołstoja.

Petersburg. Tołstoj znowu ciężko zachorował. Do Jasnej Polany odjechali lekarze z Moskwy.

Podróże króla Edwarda.

Berlin. Do „Vossische Ztg“ donoszą z Petersburga, że król angielski Edward przybędzie tam na dwór carski w sierpniu r. b.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Docent dr Erwin Mięsowicz powrócił.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić podziękowania, składamy je wszystkim tym, którzy czy to przez wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. drogiego nam syna Maryana, b. ucznia VII klasy gimnazyum III, lub w jakikolwiekbądź inny sposób przyczynili się do ukojenia boleści naszej po ciężkiej stracie. Ślemy je w szczególności: Wnym Panom Tomaszowi Sołtysikowi, radcy szkol., dyrektorowi gimn. III, ks. Antoniemu Siudzie, katechecie III gimn., ks. Rudolfowi Kraupie, W. P. Profesorom oraz Kolegom Zmarłego, kończąc serdecznem „Bóg zapłać“.

Żmudowie z synami.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:		Oblig. węg. indemn.	— —
austr. Zakł. kredyt.	632 50	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	742 —	Renta majowa	97 50
Anglobanku	299 50	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	539 —	Węg. „ „	93 85
Laenderbanku	458 —	56 l. Listy T. kr. z.	94 25
Bankvereinu	524 75	4% Listy Banku hip.	94 60
Bodencredit	1062 —	4½% „ „ „	100 —
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	689 75	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	186 25	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	447 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ północnej	5390 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	572 —	4% Poż. m. Lwowa	94 95
Alpiny	686 25	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	550 50	Marki	117 52
Prag. Tow. żel.	26 56	Ruble	251 50
Fabryki broni	545 —	Rosyjska pożyczka	94 30
Tureckie tytoniowe	407 —		
Gal. Tow. kop. n.	534 —		

Usposobienie: Po silnym przebiegu osłabiły wkońcu realizacye.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 10
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 75
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	115 —	123 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	571 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 80	97 80
4% „ „ węgierska	93 25	93 75

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski